INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ
W GORZOWIE WLKP.

ŚWIATOWA RADA BADAŃ NAD POLONIĄ

STOWARZYSZENIE "WSPÓLNOTA POLSKA"
ODDZIAŁ W GORZOWIE WLKP.

Z DZIEJÓW POLSKIEJ PRASY NA OBCZYŹNIE

(od września 1939 roku do współczesności)

Gorzów Wlkp. 2002

INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ W GORZOWIE WLKP.

ŚWIATOWA RADA BADAŃ NAD POLONIĄ

STOWARZYSZENIE "WSPÓLNOTA POLSKA" ODDZIAŁ W GORZOWIE WLKP.

Z DZIEJÓW POLSKIEJ PRASY NA OBCZYŹNIE

(od września 1939 roku do współczesności)

Pod redakcją
Marka Szczerbińskiego

Gorzów Wlkp. 2002

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE

Marek Szczerbiński
Prasoznawstwo na kongresach kultury polskiej na obczyźnie 9

Andrzej Chodubski
Bariery i możliwości cywilizacyjne współczesnej emigracji polskiej 23

Roman Nir
Emigracja polska we Francji na łamach serwisu prasowego Światowego Związku Polaków z Zagranicy w 1942 roku 37

Antoni Herkulan Wróbel
Prasa polska w Ameryce Łacińskiej 49

Krzysztof Rowiński
Prasa polska i wydawcy w Wielkiej Brytanii podczas wojny i po jej zakończeniu 65

Edmond Gogolewski
Prasa polska we Francji w okresie II wojny światowej i w pierwszych latach po jej zakończeniu 69

Iwona Drag Korga
Miesięcznik „New Europe" instrumentem propagandowym rządu polskiego na uchodźstwie 81

Daniel Boćkowski
Działalność informacyjna i wydawnicza Ambasady RP w ZSRR w latach 1941-1943 95

Tadeusz Wolsza
Polityka informacyjna władz RP na obczyźnie w latach 1945-1954 103

Andrzej Zaćmiński
Zagrożenie III wojną światową na łamach „niezależnej" prasy emigracyjnej (1945-1954) 117

Tadeusz Kondracki
Prasa polskich organizacji kombatanckich w Wielkiej Brytanii w latach 1945-1950 143

Przemysław Wójtowicz
Biuletyn Związków Ziem Wschodnich RP 161

Kazimierz Łastawski
Udział paryskiej „Kultury" w eksponowaniu polskiej racji stanu po II wojnie światowej 169

Wiesław Kukla
Z dziejów prasy harcerskiej na obczyźnie 189

Krystyna Junosza Woysław
„Głos Polski" w Argentynie w latach 1950-1970 213

Józef Szostakowski
Powojenne wydawnictwa polskiego ruchu oporu na Wileńszczyźnie w latach 1944-1951 229

Aleksander Srebrakowski
Rozwój polskojęzycznej prasy na terenie Litwy po 1944 roku 243

Maria Polkowska, Zuzanna Nawalicka
„Panorama Polska-Nottingham" 271

Maria Kalczyńska
Prasa polska i jej twórcy w zjednoczonych Niemczech
.....277

Elżbieta Michalik
Prasa i wydawnictwa polskie w Szwecji
.....287

Jacek Knopek
Geneza prasy polonijnej w Grecji w końcu XX wieku
.....299

Tatiana Gusarska
Współczesna prasa polskojęzyczna na Ukrainie
.....305

Maria Jolanta Żmichrowska
Polska w oczach Polonii australijskiej na łamach „Tygodnika Polskiego" w latach 1949-1989
.....313

Aleksandra Ziółkowska-Boehm
Benedykt Heydenkorn - dziennikarz i działacz polonijny
.....319

Joanna Ochocka
Z dziejów polonijnej prasy w Kanadzie: sylwetka polonijnego publicysty
.....339

Jarosław Staszewski
Zbiory czasopism polonijnych w Bibliotece Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej im. ks. Jana Jabłońskiego w Poznaniu
.....355

Agata Kalinowska-Bouvy
Działalność Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie
.....367

Edmond Gogolewski
Przeszłość i teraźniejszość prasy polonijnej we Francji
.....371

Aleksander Srebrakowski, Wrocław

ROZWÓJ POLSKOJĘZYCZNEJ PRASY NA TERENIE LITWY PO 1944 ROKU

Po II wojnie światowej Polska straciła terytoria położone na wschód od Niemna i Bugu. Obszary te już w 1939 r. zostały wcielone do radzieckiej Białorusi i Ukrainy oraz Litwy, będącej wtedy jeszcze niepodległym państwem. Kiedy zakończyły się działania wojenne tereny te, w ramach umowy o ewakuacji ludności opuściła znaczna część mieszkających tam Polaków[1]. Mimo to, gdy w 1959 r. w ZSRR przeprowadzono powszechny spis ludności okazało się, że na Litwie mieszkało wtedy 230,1 tys., na Białorusi 538,8 tys., a na Ukrainie 363,2 tys. Polaków, którzy razem stanowili 82% osób tej narodowości w całym ZSRR. Spośród trzech wymienionych republik polska diaspora na Litwie była najmniej liczna, natomiast wykazywała się największym dynamizmem w działaniach na rzecz zachowania tożsamości narodowej. Zasadniczo na taki stan rzeczy miały wpływ dwa elementy. Po pierwsze, decydowało rozmieszczenie tej ludności wewnątrz republiki. Generalnie Polacy na Litwie stanowili mniejszość narodową, jednak na południu kraju, na terenach wcielonych do tej republiki w 1939-1940 r. byli już większością, natomiast Litwini stanowili tam zdecydowaną mniejszość. Co więcej, nawet w Wilnie, do którego od 1939 r. napłynęła ogromna rzesza Litwinów, pierwszy powojenny spis ludności wykazał ich tylko 33,6%[2]. Taka sytuacja powodowała to, że Polacy żyjąc nie z własnej woli w innym kraju, mogli po części czuć się tutaj jak u siebie. Oczywiście miejscowe władze robiły wszystko aby zmienić taki stan rzeczy, jednak mimo to Polacy do dzisiaj stanowią większość ludności wokół Wilna i na całym obszarze na południe od niego. Ważne jest też to, że zamieszkują oni to terytorium w sposób zwarty, a nie wyspowo, tak jak ma to miejsce na Ukrainie.

Drugim czynnikiem wpływającym na możliwości Polaków z Litwy była polityka władz centralnych w Moskwie, które starały się wygrywać dla siebie zadawniony antagonizm litewsko-polski, będący pochodną sporu o przynależność państwową Wilna i Wileńszczyzny. Stąd w interesie władz centralnych ZSRR były różne koncesje na rzecz Polaków, aby w ten sposób wzmocnić potencjalnych antagonistów wobec litewskiej większości, z którą miano znaczne kłopoty. Chodzi tu oczywiście o antykomunistyczną partyzantkę działającą tam jeszcze kilka lat po wojnie. Jak się później okazało polityka ta przyniosła spodziewane efekty, jednak najbardziej niekorzystnie odbiło się to na Polakach, bo aż do upadku Związku Radzieckiego Polacy byli jedynie przedmiotem prowadzonej polityki, a Litwini w wielu przypadkach byli jej podmiotem.

W pierwszym okresie po zakończeniu działań wojennych Polacy mieszkający w Litewskiej SRR dysponowali jedynie tym, co udało się zachować w czasie wojny oraz tym, co uzyskano wykorzystując początkowy bezwład instytucji radzieckich powracających na te tereny. Ponieważ do 1947 r. trwał transfer ludności polskiej na zachód, wiele instytucji im służących działało na Litwie tymczasowo. Dopiero po tym jak republikę opuścili wszyscy Polacy chcący i mogący z niej wyjechać, pojawił się właściwy problem z polską mniejszością narodową w Litewskiej SRR[3]. Po okresie pewnego zawieszenia w latach 1947-1950, kiedy dochodziło do nadużyć wobec Polaków ze strony urzędników narodowości litewskiej, wreszcie 1 października 1950 r. Biuro KC Komunistycznej Partii Litwy (bolszewików) [KPL(b)] podjęło uchwałę „O środkach poprawy pracy wśród ludności polskiej Litewskiej SRR"[4]. Dokument ten dawał podstawę istnienia wszystkich polskich instytucji na Litwie. Dopiero od tego momentu oficjalnie zaczęła istnieć szeroka sieć szkół z polskim językiem wykładowym, zaczęto wydawać polskie podręczniki na potrzeby wymienionych szkół i inne publikacje książkowe, w tym polską beletrystykę. W tym czasie pojawiły się także nowe tytuły prasowe w języku polskim.

Zanim wprowadzono w życie uchwały Biura KC KPL(b), na terytorium Litewskiej SRR od 16 lipca 1944 r. do 31 marca 1948 r. wydawano tylko jedną gazetę w języku polskim. Była nią „Prawda Wileńska", która ukazywała się już wcześniej, bo od 21 sierpnia 1940 r. do 22 czerwca 1941 r., gdy wymuszono na Litwie zmianę rządu na komunistyczny i wcielono ją do Związku Radzieckiego[5]. Później, ze względu na wybuch wojny niemiecko-radzieckiej gazeta przestała się ukazywać. Po wyzwoleniu Wilna spod okupacji hitlerowskiej 16 lipca 1944 r. tytuł reaktywowano. W 1940 r. gazeta była sygnowana w podtytule jako Organ Wileńskiego Miejskiego i Powiatowego Komitetów KP(b) Litwy oraz Wileńskiego Miejskiego i Powiatowego Komitetów Wykonawczych, natomiast w 1944 r. był to już organ Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Ludu Pracującego miasta Wilnius i Miejskiego Komitetu Wileńskiego KP(b) Litwy. Jak widać z podtytułu trudno jest w tym wypadku nazywać czasopismo gazetą polską. Właściwszym dla niego, jak i wszystkich następnych wychodzących przed 1989 r. będzie określenie gazeta polskojęzyczna. Co więcej, język polski był administracyjnie zniekształcany w nazewnictwie geograficznym: przez długie lata można było pisać tylko Wilnius, a nie Wilno, Trakai, a nie Troki, Szalczininkai, a nie Soleczniki itd. Konsekwencją było powstawanie potworków językowych typu: „...przyjechali do Wilniusu" czy wręcz „...przyjechali do Wilnius" lub podobnych, jeszcze gorzej brzmiących dla polskiego czytelnika zwrotów.

Mimo, że z przyzwyczajenia jesteśmy gotowi uznawać wszystkie czasopisma z czasów komunizmu za wydawnictwa jedynie propagandowe, to w wypadku „Prawdy Wileńskiej" było nieco inaczej. Oczywiście, język i tematyka wielu artykułów współgrała z wytycznymi ówczesnych propagandzistów, jednak czas transferu ludności polskiej na zachód był okresem specyficznym w historii Litwy. Władze zakładały, że Polacy w miarę szybko opuszczą terytorium republiki, więc dopiero po ich wyjeździe trzeba będzie dokładniej się zająć urabianiem społeczności, która osta-

tecznie pozostanie na obszarze uzyskanym w 1939 r. kosztem Polski. W danej sytuacji niezbędne było natomiast narzędzie, dzięki któremu można było dotrzeć do ludności polskiej z odpowiednimi zarządzeniami regulującymi przebieg ewakuacji ludności[6]. Propaganda pozostawała w tym momencie na drugim planie. Była to różnica subtelna, jednak w badaniach nad historią państw komunistycznych należy zwracać uwagę na czynniki pozornie błahe, gdyż z tamtej perspektywy znaczyły one bardzo wiele.

Zespół redakcyjny „Prawdy Wileńskiej" liczący 34 osoby był mocno zróżnicowany. Znajdowali się tu wieloletni działacze komunistyczni, a obok nich osoby bezpartyjne, mające za sobą pracę w konserwatywnym „Słowie" wydawanym przed wojną przez Stanisława Cata Mackiewicza, a także osoby całkowicie przypadkowe, czasami związane także z podziemiem[7]. Redaktorem naczelnym gazety był Antoni Fiedorowicz, Polak, który przybył do Wilna z terenu radzieckiej Białorusi. Już przed wojną był on etatowym pracownikiem aparatu partyjnego, a do Wilna został przysłany jako zaufany człowiek partii. Z kolei sekretarzem odpowiedzialnym był Stanisław Brucz, przedwojenny dziennikarz z Warszawy, współpracujący m.in. ze „Skamandrem", „Zwrotnicą", „Expressem Porannym", „Wiadomościami Literackimi"[8]. W latach 1929-1931 był nawet redaktorem i wydawcą pisma „Niedziela" przeznaczonego dla polskich robotników we Francji. Innym współpracownikiem gazety był wilnianin Dawid Fajnchauz relegowany w 1938 r. ze studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego za działalność komunistyczną[9]. Kierownikiem wydawnictwa „Prawda Wileńska" był Polak z Dźwińska (Daugavpils) Juliusz Zaborowski, który przed wojną pracował w wileńskim archiwum miejskim i magistracie[10]. Reporterem-fotografem był Rosjanin Lew Gołub, przedwojenny mieszkaniec Wilna, były student USB. Jako obywatel polski odbył także kampanię wrześniową w 53 p.p.[11]. Z kolei we wrześniu 1944 r. została przysłana do redakcji przedstawicielka komsomołu Jaliszawa Kancedikas. Podjęła ona pracę w dziale życia partyjnego i do spraw młodzieży, zostając zastępcą kierownika[12]. Korespondentem był Józef Ogrodnik, absolwent wileńskiego Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych[13]. W latach 1937-1939 pracował on w oddziale PAT-a w Gdyni, w latach 1939-1941 w litewskiej agencji prasowej Elta jako tłumacz i korespondent. Etat tłumaczki w „Prawdzie Wileńskiej" miała Alina Rebane, przed wojną aktywny członek lewicującej młodzieży wileńskiej skupionej wokół Henryka Dembińskiego i Stefana Jędrychowskiego[14]. Przed wybuchem wojny pracowała jako reporterka i tłumacz najpierw w „Gazecie Ludowej", a od 21 sierpnia 1940 r. w „Prawdzie Wileńskiej". Kierownikiem działu listów była Jo nna Wyszkowska[15], związana z prasą już przed wojną, najpierw jako korektor w redakcji „Słowa" Stanisława Cata Mackiewicza (1937-1939), następnie w „Gazecie Codziennej" Józefa Mackiewicza (1939-1940) i w redakcji „Prawdy Wileńskiej" (1940-1941). Jak więc widać był to bardzo zróżnicowany zespół[16]. Pracowali tam obok Polaków także Żydzi, Rosjanie i Litwini. Większość z tych ludzi to przedwojenni wilnianie, ale znajdujemy wśród nich także warszawiaków i osoby specjalnie delegowane z Moskwy.

„Prawda Wileńska" przetrwała do 1948 r. Ponieważ była to jedyna gazeta w języku polskim jaką oficjalnie sprzedawano w radzieckiej Litwie, znajdowała wielu nabywców. Szukano w niej bowiem nie tylko informacji na temat wyjazdu do Polski, ale też anonsów istniejących jeszcze wtedy polskich teatrów, korzystano z działu ogłoszeń, dzięki któremu można było znaleźć pracę lub coś sprzedać, aby zdobyć choć trochę pieniędzy na życie. Do dzisiaj w archiwaliach po gazecie znajduje się kilka teczek korespondencji od czytelników[17].

Według stanu na grudzień 1947 r. gazeta miała 5 182 prenumeratorów, natomiast całkowity nakład wahał się między 8100 a 9100 egzemplarzy[18]. W stosunku do 1944 r., kiedy wydawano ją w nakładzie 12000 egzemplarzy był to wyraźny spadek. Taki stan rzeczy należy przypisać kończącej się ewakuacji, a co za tym idzie mniejszemu zainteresowaniu ogłoszeniami i komunikatami w tej sprawie. Aby zaradzić regresowi w czerwcu 1947 r. rozesłano 229 listów z posłaniem redaktora naczelnego, w którym prosił on o pomoc w organizowaniu prenumeraty. Pisma te wysłano do rad osiedli oraz szkół, licząc w tym ostatnim przypadku na pomoc uczniów klas starszych[19]. Dla najskuteczniejszych zbieraczy prenumerat (oprócz 3% od zebranej sumy) przewidziano różne dodatkowe gratyfikacje. Później nieco zmieniono zasady wynagradzania. Za każdy 1 egzemplarz zaprenumerowany na jeden rok płacono 1 rubla, na pół roku 50 kopiejek, a na kwartał 25 kopiejek[20]. Starania te okazały się jednak zbędne, gdyż decyzją władz 31 marca 1948 r. gazeta została zlikwidowana.

Po zamknięciu „Prawdy Wileńskiej" przez półtora roku (między 31 marca 1948 r. a 2 października 1949 r.) na Litwie nie ukazywała się żadna gazeta w języku polskim. W tym czasie władze republikańskie kilkakrotnie dyskutowały sprawy Polaków, jednak efekty narad były mało widoczne. Tymczasowo zwyciężył pogląd o rozwiązaniu kwestii polskiej przez zakończoną właśnie ewakuację ludności. Wielu spośród komunistów litewskich wychowanych jeszcze w przedwojennej Litwie było zwolennikami poglądu, że na Wileńszczyźnie mieszkają nie Polacy, lecz spolonizowani Litwini, którym należy umożliwić szybki powrót do języka litewskiego i kultury[21]. Wychodząc z takiego założenia polskie gazety, szkoły, teatry i podobne instytucje były zbędne. Wśród zwolenników takich teorii wymienia się m.in. przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Litewskiej SRR Justasa Paleckisa, przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych Mieczčyslovasa Gedvilasa i ministra oświaty Albertasa Knyvę[22].

Mimo pojawiania się takich tendencji nakazano, aby ponownie wydawać prasę w języku polskim. Co skłoniło komunistyczne władze Litwy do podjęcia takiej decyzji trudno powiedzieć[23]. Faktem jednak jest, że od 2 października 1949 r. zaczęła się ukazywać w Wilnie nowa gazeta polska nosząca tytuł „Szlakiem Lenina". Z kolei w 1950 r. pojawiło się 6 następnych tytułów. Najpierw był „Sztandar Zwycięstwa" wydawany w Trokach od 25 lutego oraz „Sztandar Lenina" wydawany w Szyrwintach od 25 kwietnia. Wymienione tytuły ukazały się przed przyjęciem, wspominanej wyżej, uchwały Biura KC KPL(b) z 1 października 1950 r. W dokumencie tym członkowie Biura KC KPL(b) postanawiali zwrócić się z prośbą do KC WKP(b)

w Moskwie o pozwolenie wydawania w języku polskim, w nakładzie 3 tys. egz. czasopisma partyjnego „Notes Agitatora". Aby cel ten realizować, proszono o wprowadzenie do redakcji sekretarza odpowiedzialnego i tłumacza polskiego wydania czasopisma[24]. W tym samym miesiącu rozpoczęto wydawanie jeszcze trzech czasopism: „Człowiek Pracy" wydawany w Podbrodziu od 4 października, „Przykazania Lenina" wydawane w Niemenczynie od 2 listopada oraz „Iskry Leninowskie" wydawane w Nowej Wilejce[25] od 2 listopada. Wszystkie wymienione periodyki - oprócz dwutygodnika „Notes Agitatora" stanowiącego literaturę pomocniczą dla propagandzistów - były gazetami rejonowymi.

Charakterystyczne dla omawianego okresu jest to, że wymienione czasopisma z lat 1949-1950 były jedynie polskimi tłumaczeniami gazet wydawanych równolegle po rosyjsku i litewsku. W latach 1951-1952 na podobnej zasadzie zaczęto przygotowywać tłumaczenia następnych kilkunastu gazet rejonowych oraz czasopism wydawanych przez Stacje Maszynowo-Traktorowe (SMT) działające przy kołchozach, w których mieszkali Polacy. Gazetami rejonowymi były: „Ojczyzna Radziecka" (Soleczniki), „Czerwony Sztandar" (Ejszyszki), „Leninowiec" (Jewie). Stacje Maszynowo Traktorowe wydawały: „Czerwony Sztandar" (Rudomino), „Praca Kołchozowa" (Rudziszki), „Praca Stachanowska" (Bezdany), „Praca Stachanowska" (Jaszuny), „Szlakiem Kołchozowym" (Czerwonodwór), „Szlakiem Stalina" (Mickuny), „Szlakiem Stalina" (Ejszyszki), „Sztandar Pracy" (Dziewieniszki), „Iskra Kołchozowa" (Landwarów), „Życie Kołchozowe" (Podberezie), „Traktorzysta Radziecki" (Podbrodzie). Poza gazetami rejonowymi i SMT rozpoczęto także tłumaczenie gazety obwodowej „Czerwona Gwiazda" wydawanej w Wilnie. Był to dziennik, który w pewnym sensie zastąpił zlikwidowaną wcześniej „Prawdę Wileńską", z tym jednak, że tym razem było to tłumaczenie, a nie czasopismo przygotowywane specjalnie dla Polaków.

Wszystkie z wymienionych tytułów, poza „Czerwoną Gwiazdą", przygotowywano według jednakowego szablonu, zawierały w większości te same artykuły i zdjęcia. Jedyna różnica polegała na tym, że artykuły wstępne pisane przez różnych redaktorów naczelnych były różnej długości, ale pisane na podstawie jednakowego konspektu[26]. Elementem każdej gazety, na który redakcja miała pewien wpływ były humory rysunkowe. Oczywiście w tamtych czasach większość z dowcipów spełniało rolę propagandową, rysunki wykorzystywano często do piętnowania jednostek „aspołecznych", odstających wyraźnie od innych mieszkańców kołchozu. Redakcja do takich celów otrzymywała gotowy rysunek dający duże pole do interpretacji, który w zależności od potrzeb dostawał odpowiedni podpis.

Materiał przysyłany z zewnątrz w omawianych gazetach stanowił większość. Na teksty autorskie dotyczące tylko danego rejonu lub SMT pozostawało niewiele miejsca, tym bardziej, że były to czasopisma o małym formacie (przeciętnie 42 na 31 cm) i objętości (4 strony w wypadku gazety rejonowej, 2 str. w wypadku gazety wydawanej przez SMT). Ze zrozumiałych względów trudno było myśleć w takich warunkach o specjalnym preferowaniu tematyki polskiej. Co prawda można było czasa-

mi przeczytać coś z tej dziedziny w specjalnej rubryce noszącej nazwę „W nowej Polsce", „W Polsce Ludowej" czy „W Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej" zamieszczano tam jednak tylko wyselekcjonowane tłumaczenia doniesień agencji TASS. Rzeczywistą wiedzę na ten temat czerpano z korespondencji i relacji.

Oprócz gazet rejonowych oraz dla SMT w latach 1952-1957 zaczęto tłumaczyć na język polski także gazetę „Pionier Litwy" (Wilno), a w latach 1952-1955 gazetę przeznaczoną dla komsomolców „Młodzież Litwy" (Wilno). Ze sprawami polskimi miały one jeszcze mniej wspólnego niż gazety opisane wyżej, ich polska wersja miała jedynie ułatwić indoktrynację komunistyczną polskiej młodzieży.

Rok 1952 przyniósł pewne novum: na rynku pojawiła się kolejna polska wersja językowa czasopisma „Kobieta Radziecka". Jednak w tym wypadku nie było to proste tłumaczenie litewskiego miesięcznika dla kobiet, lecz mutacja tego czasopisma. Inaczej niż w poprzednich wypadkach polska redakcja miała tu tłumaczy oraz dziennikarzy. Dla nich zarezerwowano część łamów, gdzie zamieszczano autorskie teksty, które ukazywały się tylko w polskiej wersji gazety. Dzięki temu można odnaleźć więcej informacji o Polsce i jej kulturze. Ponieważ jednak było to typowe pismo kobiece, w którym publikowano głównie różne porady przydatne dla gospodyni domowej, w sposób naturalny ograniczało to możliwość szerszego prezentowania tekstów o Polsce. Mimo wszystko było to jednak czasopismo o wiele ciekawsze od poprzednich, w mniejszym stopniu atakujące czytelnika nachalną czy ukrytą propagandą.

Do 1953 r. prasa w języku polskim rozwijała się na Litwie bardzo dynamicznie. Po przerwie powstałej w wyniku zamknięcia „Prawdy Wileńskiej", od 1949 r. ukazywał się tylko jeden polskojęzyczny tytuł prasowy. Jednak już w 1950 r. było ich 7, w 1951 r. - 14, w 1952 r. - 25 tytułów[27], a w 1953 r. - 26. Rok 1954 przyniósł załamanie, liczba gazet po polsku spadła do 15. Następnie, aż do 1963 r. systematycznie spadała, aby ustabilizować się aż do 1988 r.[28] na poziomie 5 tytułów. Od 1989 r. następuje kolejny etap w historii polskiej prasy na Litwie.

Pierwsze gwałtowne zmniejszenie się liczby gazet w języku polskim, które nastąpiło po 1953 r. jest związane z ogólnymi wydarzeniami w ZSRR. W tym czasie zlikwidowano Stacje Maszynowo-Traktorowe, a wraz z tym gazety wydawane przez poszczególne SMT. Akcja ta dotknęła w równym stopniu Polaków, co i pozostałych mieszkańców Litwy. Najlepiej to widać, kiedy porównamy odsetek, jaki stanowiły polskie czasopisma w całkowitej liczbie prasy wydawanej na Litwie w roku 1953 i 1954. W pierwszym wypadku wynosił on 9,27%, natomiast w drugim 9,92%, co oznacza, że więcej zlikwidowano gazet w innych językach niż w polskim. Jest to jednak zrozumiałe, bo SMT zlikwidowano w całej Litwie, natomiast polskie gazety wydawały tylko te z terenu przedwojennej Wileńszczyzny.

Koniecznie trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Otóż, kiedy prześledzimy gdzie wydawano poszczególne tytuły okaże się, że wszystkie z tych miejscowości znajdują się po polskiej stronie przedwojennej granicy polsko-litewskiej. Jako ostatnia polska gazeta na terenach, które przed wojną znajdowały się w gra-

nicach Litwy ukazał się 26 lipca 1940 r., dziennik „Dzień Polski". Na tym czasopiśmie zakończyło się wydawanie prasy polskiej na Litwie. Od tamtej pory wszelkie tytuły w języku polskim publikowano tylko na terenach zabranych Polsce[29]. Władze komunistyczne już na początku podzieliły litewskich Polaków na dwie kategorie i, co więcej, podział ten funkcjonuje w zasadzie do dzisiaj[30].

Wracając do kwestii wydawania polskiej prasy w poszczególnych jednostkach administracyjnych Litwy, najbardziej charakterystyczny będzie następujący przykład. W latach 1950-1957, w rejonie szyrwinckim tłumaczono na język polski gazetę rejonową „Sztandar Lenina", natomiast w rejonie orańskim w 1962 r. tłumaczono gazetę „Czerwony Sztandar" wydawaną przez Terytorialny Kołchozowo-Sowchozowy Zarząd Produkcyjny[31]. W tym czasie w rejonie szyrwinckim mieszkało tylko 3368 Polaków, natomiast w rejonie orańskim 4151 Polaków. Natomiast w mieście Kownie mieszkały wtedy 2933 osoby narodowości polskiej, a w rejonie kowieńskim 2894, co razem dawało liczbę 5827 Polaków[32]. Mimo że w rejonie kowieńskim znajdowało się znacznie więcej Polaków niż w rejonach szyrwinckim i orańskim, to tam jednak po wojnie nigdy nie było gazety w języku polskim. O tym czy w danej miejscowości ukazywało się czasopismo w języku polskim decydowały, jak widać, czynniki polityczne, a nie warunki demograficzne i idące za nimi potrzeby ludności. Jest to jeden z dowodów, że władzom komunistycznym zależało na utrzymaniu polskości tylko na obszarze Wileńszczyzny, a nie na całej Litwie.

Jak już wspomniano 1953 r. przyniósł apogeum rozwoju ilościowego prasy w języku polskim. Jednak jest to też data graniczna z innego powodu; 1 lipca 1953 r. ukazał się pierwszy numer dziennika o zasięgu republikańskim, „Czerwonego Sztandaru", który był polskojęzycznym organem KC Komunistycznej Partii Litwy. Do tej pory KC KPL miało dwa dzienniki o zasięgu centralnym: pierwszym była „Tiesa" („Prawda") wydawana po litewsku, drugim zaś „Sowietskaja Litwa" („Litwa Radziecka") po rosyjsku[33]. Uzupełnienie o dziennik w języku polskim było krokiem bardzo znaczącym w ówczesnych realiach politycznych. Taką decyzją niejako nobilitowano Polaków - przynajmniej propagandowo - stawiając ich na równi z Litwinami i Rosjanami. Tak przynajmniej odbierali to Polacy. Gazeta ta różniła się od wydawanych wcześniej tym, że zespół redakcyjny w zdecydowanej większości stanowili Polacy i, co najważniejsze, od początku gazeta była przygotowywana jako polska, a nie tłumaczona z innego języka. Oczywiście, kształt dziennika nie odbiegał od szablonu stosowanego wtedy do całej prasy na Litwie, jednak z upływem czasu zmieniał powoli swój charakter, co było ewidentną zasługą zespołu złożonego z Polaków.

W następnych latach „Czerwony Sztandar" stał się gazetą poczytną wśród Polaków, mającą licznych prenumeratorów. Zanim jednak do tego doszło, musiano podejmować intensywne działania o charakterze administracyjnym mające zachęcić Polaków do kupowania gazety. Niecały miesiąc po wydaniu pierwszego numeru w piśmie do komitetów rejonowych partii z 6 sierpnia 1953 r., dotyczącym prenumeraty czasopism podano, że zamówienia na „Czerwony Sztandar" należy przyjmo-

wać bez ograniczeń[34]. Na inne czasopisma, na które był rzeczywisty popyt, przyjmowano prenumeratę w granicach wyznaczonych wcześniej ustalonym nakładem. Jego zwiększenie było nierealne. Do grupy takich czasopism należała m.in. wspomniana „Kobieta Radziecka", tygodnik dla kibiców „Sportas" oraz szereg podobnych tytułów.

Działania na rzecz popularyzacji nowej gazety w języku polskim podejmowało także litewskie ministerstwo kultury. Wystosowało ono pismo do rejonowych oddziałów kultury w 15 rejonach Wileńszczyzny zobowiązujące te placówki do prenumerowania gazety dla podległych im klubo-czytelni[35]. O wypełnieniu polecenia miano poinformować ministerstwo do 5 września 1953 r. Kierownicy instytucji lokalnych, którzy zaniedbali sprawę prenumeraty otrzymywali od władz partyjnych ostre reprymendy. Jak widać, na samym starcie „Czerwony Sztandar" ruszał z pozycji uprzywilejowanej, a to dlatego, że był organem KC KPL.

Nakazy administracyjne były tylko jednym ze sposobów popularyzacji gazety. Z czasem rozpoczęto także normalne działania reklamowe. Przez wiele lat przygotowywano specjalne plakaty zachęcające do prenumeraty dziennika. Przez pierwsze lata przygotowywano w tym celu nawet ogłoszenia w języku rosyjskim, później w latach sześćdziesiątych wypuszczono nawet plakat z hasłem „Nasz dziennik - w każdej polskiej rodzinie" co było w ewenementem, gdyż mogło być odebrane jako objaw polskiego nacjonalizmu.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych trudno jeszcze szukać na łamach gazety informacji o polskich pamiątkach na Litwie, o dyskryminacji Polaków itp. Nie oznacza to jednak, że te problemy były obce redaktorom. Często bywało tak, że czytelnicy zwracali się do gazety przedstawiając jakiś problem, wtedy któryś z dziennikarzy odwiedzał odpowiednie instytucje aby zebrać więcej materiałów na ten temat. W realiach radzieckich sama wizyta dziennikarza rozpytującego o jakąś sprawę powodowała jej automatyczne załatwienie. Magia liter KC załatwiała bardzo wiele w tamtym systemie[36].

Jako organ KC „Czerwony Sztandar" służył przekazywaniu informacji o działaniach władz. Znajdziemy na jego łamach teksty wszystkich dokumentów oficjalnych, uchwały i ustawy, tłumaczenia najważniejszych referatów wygłaszanych na zjazdach partii. Przez wiele lat zamieszczano tam też przed każdym świętem listę haseł, które należało umieścić na transparentach niesionych podczas pochodów. Gdy dziennik okrzepł w miarę upływu lat, na jego łamach zaczęto poruszać także nowe tematy, bardziej związane z problemami miejscowej ludności polskiej. Powstały w tym celu nawet osobne kolumny. Bardzo cenna była np. „Trybuna Nauczycielska" gdzie w czasie, gdy brakowało podręczników publikowano materiały pomocnicze do nauki języka polskiego i literatury. W cyklu „Szata Myśli Naszych" zajmowano się problemami poprawności językowej. Pracownicy Instytutu Pedagogicznego w Wilnie zwracali czytelnikom uwagę na najczęściej popełniane błędy językowe. Z czasem zaczęto też poruszać tematy z zakresu historii Polski. Początkowo nagi-

nano to do obowiązującej ideologii, jednak sprawny czytelnik mógł już wiele wyczytać między wierszami.

Ogromne znaczenie dla zachowania kultury polskiej na Litwie miały kółka literackie powoływane przy redakcji „Czerwonego Sztandaru"[37]. Gazeta od lat sześćdziesiątych wylansowała w ten sposób grupę dobrych poetów, których utwory ukazywały się nawet w profesjonalnych periodykach literackich w Polsce. Dzięki możliwościom gazety i jej redaktora naczelnego Stanisława Jakutisa w 1985 r. mogła się ukazać pierwsza książka z polskimi utworami literackimi stworzonymi przez Polaków mieszkających w ZSRR. Była to antologia poezji członków kółka literackiego przy „Czerwonym Sztandarze", zatytułowana „Sponad Wilii cichych fal"[38]. Pojawienie się tego tomu zostało przyjęte wśród Polaków bardzo gorąco. Doszło nawet do dodruku antologii, niestety, znacznie poniżej realnego zapotrzebowania.

Istnienie gazety mającej wieloosobowy polski zespół redakcyjny stwarzało jeszcze inne możliwości: zespół przekształcił się w liderów polskiego odrodzenia na Litwie. Członkowie redakcji, w przeciwieństwie do pozostałych mieszkańców republiki, mieli większe możliwości obserwowania różnych aspektów życia w kraju, a co najważniejsze, dane im było kontaktować się z ludźmi z zewnątrz. „Czerwony Sztandar" utrzymywał ścisłą współpracę z polskimi czasopismami, jak „Przyjaźń" (organ TPPR), „Trybuna Ludu", „Ekspres Wieczorny" „Życie Warszawy", „Perspektywy", a także z agencjami PAP, CAF i Interpress[39]. Dzięki tym kontaktom dziennikarze „Czerwonego Sztandaru" zaczęli odwiedzać Polskę, gdzie uzupełniali swą wiedzę na temat nowych prądów w kulturze polskiej czy zachodzących tu przemian politycznych.

W dawnych latach umykał większości Polaków w kraju jeszcze jeden ważny aspekt działalności „Czerwonego Sztandaru". Gazeta ta z rozdzielnika była wysyłana także do Polski, gdzie sprzedawano ją w salonach MPiK. Większość bywalców tych salonów ignorowała ten wytwór propagandy radzieckiej, jednak była całkiem spora grupa osób związanych z dawną Wileńszczyzną, którzy szukali choć najdrobniejszych informacji o tym, co dzieje się w ich rodzinnych stronach. Z czasem część tych czytelników pisała do redakcji z prośbą o przekazanie adresów, a ich listy zaczęto publikować na łamach gazety i wielu czytelników korzystało z okazji nawiązania kontaktu z macierzą. Ponieważ gazeta była też rozsyłana do innych republik ZSRR Polacy z Syberii, Kazachstanu, Ukrainy w podobny sposób uzyskiwali kontakt z rodakami. Niepostrzeżenie więc gazeta stała się narzędziem integrującym Polaków wewnątrz Związku Radzieckiego z rodakami w kraju. Baza adresowa, jaką tworzył „Czerwony Sztandar" stała się też świetnym narzędziem do prowadzenia pomocy Polakom na wschodzie. Członkowie różnych nieformalnych grup działających w kraju uzyskiwało namiary osób, do których zaczęto przesyłać literaturę religijną oraz inne publikacje. Nie trzeba mówić, jakie to miało znaczenie w kilka lat później, kiedy w ZSRR następowały zmiany polityczne. Wypada więc zaakcentować, że komunistyczny dziennik w języku polskim był ważnym narzędziem umożli-

wiającym szybkie zorganizowanie się Polaków dążących do odrodzenia narodowego na wschodzie.

Kiedy w 1987 r. pojawiły się na Litwie pierwsze symptomy buntu przeciw istniejącemu stanowi rzeczy, dziennikarze „Czerwonego Sztandaru" szybko wyczuli właściwy moment do rozpoczęcia walki o poprawę sytuacji Polaków w republice. To właśnie z ich inicjatywy powołano pierwszą w Związku Radzieckim niezależną polską organizację, którą było Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne Polaków na Litwie (SSKPL)[40]. Dzięki „Czerwonemu Sztandarowi" uzyskano dostęp do sali widowiskowej w wileńskim Domu Prasy, gdzie można było organizować spotkania i koncerty polskich zespołów. Notabene swoje doskonałe warunki w Domu Prasy w Wilnie redakcja zawdzięczała pośrednio Wojciechowi Jaruzelskiemu dzięki jego wizycie w Wilnie, w lutym 1986 r. Miejscowe władze partyjne wiedząc o zapowiedzianej wizycie i odwiedzinach w polskiej gazecie postanowiły przenieść jej redakcję z dotychczasowego mało reprezentacyjnego miejsca, właśnie do Domu Prasy.

W gorących latach 1988-1991 gazeta na bieżąco informowała o polskim życiu organizacyjnym na Litwie, działając inspirująco na rodaków w innych częściach ZSRR. Fakt istnienia poczytnego dziennika polskiego ułatwił też pracę Stowarzyszeniu Społeczno-Kulturalnemu Polaków na Litwie. W momencie kiedy już zostało ono zarejestrowane, na łamach gazety znalazło się miejsce na specjalną rubrykę będącą swoistym biuletynem organizacji, dzięki czemu łatwiej było dotrzeć do wszystkich Polaków na Litwie.

Już wcześniej, dzięki opublikowaniu w gazecie listów czytelników zaniepokojonych stanem polskiego szkolnictwa w republice, doprowadzono do gwałtownego wzrostu liczby uczniów wstępujących do polskich szkół. Cykl listów w sprawie budowy nowej drogi w okolicy cmentarza Rossa, która miała zniszczyć polski cmentarz wojskowy, doprowadził do uratowania tego miejsca. Podobnych działań można wymienić wiele. W większości przypadków problem zgłaszali czytelnicy i to oni na łamach gazety podejmowali dyskusje, dzięki którym sprawa stawała się problemem publicznym, do którego władze musiały się odnieść. To zaś działo się tylko dzięki redaktorom gazety, jak Henryk Mażul, Jerzy Surwiło, Romuald Mieczkowski, Władysław Strumiło, Jan Sienkiewicz i wielu innych.

„Czerwony Sztandar" był też pierwszą gazetą na Litwie, która w okresie transformacji zmieniła dotychczasową nazwę na bardziej neutralną, już bez komunistycznych akcentów. Od 1989 r. dziennik ten nosi nazwę „Kurier Wileński". Podobny zabieg gazety litewskie uczyniły dopiero po „Czerwonym Sztandarze". Później, kiedy po 1989 r. powstały nowe możliwości, gazeta w sposób pośredni przyczyniła się do powstania nowych, już niezależnych polskich czasopism. Zakładali je dziennikarze, którzy szlify zdobyli właśnie w „Czerwonym Sztandarze". Bez istnienia tej gazety i jej rozbudowanej redakcji trudno sobie wyobrazić tak szybkie powstanie nowych gazet, redagowanych w sposób bardzo profesjonalny. Bez tego dziennika polskie odrodzenie narodowe na Litwie i w innych częściach dawnego Związku Radzieckiego zapewne wyglądałoby całkiem inaczej. „Czerwony Sztandar"-"Kurier

Wileński" doprowadził do wielkiego przełomu. Dzięki niemu Polacy mieli możliwość szybkiego nadrobienia braków w edukacji politycznej i historycznej. Gazeta stała się pierwszym czasopismem na Litwie, którą od 1940 r. można było nazwać polską, a nie polskojęzyczną. Po niej przyszły następne.

Należy jednak pamiętać, że od 1963 r. istniała jeszcze gazeta „Kobieta Radziecka" oraz trzy gazety rejonowe: „Przyjaźń", „Przodownik" i „Przykazania Lenina". „Kobieta Radziecka" zmieniała się najmniej: w końcu lat osiemdziesiątych zaczęły się ukazywać na jej łamach teksty interwencyjne w sprawach Polaków. W takim stanie gazeta dotrwała do roku 1989. Jeśli chodzi o gazety rejonowe, to były one kontynuacją gazet założonych przed, albo w 1953 r. Gazeta dla rejonu wileńskiego ukazywała się od 1949 r. najpierw jako „Szlakiem Lenina", w 1962 r. jako „Przyjaźń", wreszcie po zawirowaniach początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy doszło do rozwiązania samorządów w rejonie wileńskim i solecznickim jako „Wilnia"[41]. Podobnie było z pozostałymi gazetami rejonowymi. Na mocy uchwały rządu Republiki Litewskiej z 17 września 1991 r. „O przyłączeniu przedsiębiorstw, instytucji i organizacji do gospodarki samorządu terenowego", prawa założycielskie solecznickiej gazety rejonowej i solecznickiego oddziału Drukarni Olickiej przekazano Departamentowi Prasy przy Rządzie Republiki Litewskiej. Dyrektor generalny Departamentu Prasy W. Damjenajtis wydał rozporządzenie o reorganizacji gazety rejonu solecznickiego „Dzień Dobry" (wcześniej „Przykazania Lenina") i Gazety „Szalcza", polegające na połączeniu obu gazet w jedną pod tytułem „Szalcza. Gazeta Kraju Solecznickiego"[42]. W tym czasie jednak Polacy zdążyli już się usamodzielnić i mieli do własnej dyspozycji kilka niezależnych tytułów.

Rewolucja na polskim rynku wydawniczym Litwy nastąpiła 22 października 1989 r., gdy ukazał się pierwszy numer biuletynu Związku Polaków na Litwie (ZPL) „Nasza Gazeta". Natomiast 24 grudnia ukazała się pierwsza prywatna gazeta na Litwie „Znad Wilii". Początkowo większość miejsca zajmowały w niej komunikaty i uchwały ZPL, z czasem jednak zaczęto zwiększać liczbę tekstów publicystycznych.

Bardzo ważny w historii gazety jest jej numer nadzwyczajny z 16 stycznia 1991 r., opublikowany po tragicznych wydarzeniach nocy 13 stycznia tegoż roku, kiedy w Wilnie doszło do konfrontacji między ludnością cywilną a wojskami radzieckimi, co pociągnęło za sobą ofiary śmiertelne. ZPL wydał wtedy oświadczenie potępiające stronę radziecką oraz apel do Polaków odbywających służbę w armii radzieckiej, w którym wzywano: „...nie dajcie się użyć jako narzędzie do dławienia wolności i demokracji. Bądźcie wierni hasłu Polaków: >Za wolność naszą i waszą<"[43]. Oprócz tego, na dwóch stronach zamieszczono komentarze na temat zajść oraz zdjęcia ilustrujące ich przebieg. Był to wyraźny sygnał, że mimo istniejących konfliktów między litewską większością i polską mniejszością, Polacy w chwili próby stają razem z Litwinami. Niestety, zajęci wtedy sobą Litwini nie zauważyli tej polskiej inicjatywy.

W późniejszym okresie gazeta była trybuną walki o polską autonomię na Litwie,

która miała zaradzić ówczesnym problemom litewskich Polaków. Generalnie była ciągle narzędziem ZPL do prowadzenia swej polityki, stąd też dzisiaj gazeta jest świetnym źródłem do badania historii tej organizacji. Kiedy w 2000 r. doszło do rozłamu w organizacji i praktycznie istniały dwa ZPL, zmienił się w status gazety. Pozostając w rękach dotychczasowego prezesa, którego znaczna część organizacji zaczęła bojkotować, została uznana nie za organ ZPL, lecz za gazetę prywatną. Następne miesiące upłynęły członkom obu części organizacji na sporach proceduralnych, kto ma prawo do używania nazwy ZPL. Cały spór znalazł odbicie na łamach gazety, która już wtedy posiadała swą wersję internetową, przez co niepotrzebny konflikt można było obserwować na bieżąco daleko poza Litwą[44]. W konsekwencji doszło ostatecznie do przekształcenia gazety w czasopismo o nieco innym charakterze. W dniach 10-11 listopada 2001 r. spotkali się w Wilnie przedstawiciele redakcji trzech polskich czasopism wydawanych w republikach bałtyckich, tj. „Naszej Gazety" z Litwy, „Naszej Polonii" z Estonii oraz „Łatgalii" z Łotwy. Zgodnie z porozumieniem postanowiono wydawać wspólnymi siłami czasopismo o nazwie „Nasz Czas", która nawiązywała do nazwy dodatku publikowanego na łamach „Naszej Gazety". Ostatecznie 22 listopada 2001 r. przestała wychodzić „Nasza Gazeta", a jej miejsce zajął „Nasz Czas". W artykule wstępnym redaktor naczelny Ryszard Maciejkaniec, tak pisał o zamianie: Z pewnym smutkiem, zresztą jak i nasi wierni Czytelnicy, rozstajemy się ze starym tytułem, do którego zdążyliśmy się przywiązać. Współpraca trzech redakcji oraz inne uwarunkowania, podyktowały takie zmiany. Miejmy nadzieję, że jak i dotychczas, sprostamy wyzwaniom czasu, wprowadzając wspólnie z Czytelnikami na łamy >Naszego Czasu< kolejne interesujące tematy i propozycje. Zresztą przegląd wydarzeń w tych trzech krajach i dorobku polskich społeczeństw będą na pewno skłaniały do przemyśleń, poszukiwań nowych rozwiązań, prowadząc do wzajemnego ubogacania się poprzez wymianę informacji i doświadczeń. Nazwa >Naszej Gazety< zostanie w podtytule oraz w nazwie spółki, wydającej >Nasz Czas<. Ten, kto zaprenumerował >Naszą Gazetę< do końca roku oraz na rok przyszły nie musi mieć obaw - otrzyma >Nasz Czas<. Zresztą tematyka wileńska będzie również dominowała na łamach >NCz<"[45]. Nowe czasopismo oprócz działań na rzecz integracji społeczności polskiej w republikach bałtyckich położyło ogromny nacisk na popularyzację historii. „Nasz Czas" od początku jest dostępny także w wersji elektronicznej[46].

Historia gazety „Znad Wilii" jest równie ciekawa. Dwutygodnik ten był pierwszą gazetą prywatną na Litwie. Założycielami czasopisma byli: adwokat Czesław Okińczyc oraz dziennikarz i poeta Romuald Mieczkowski. Na początku większy wpływ na zawartość gazety miał Okińczyc. Kiedy jednak okazało się, że „Znad Wilii" ma niewielu czytelników, inicjatywę przejął Mieczkowski. W pewnym momencie został on prawie sam i w konsekwencji większość tekstów w każdym numerze przygotowywał osobiście[47]. Z czasem udało się zebrać skromny zespół współpracowników, którzy za niewielkie pieniądze przygotowywali gazetę przez następne lata.

Czasopismo miało charakter kulturalny, choć na jego łamach można zna-

leźć teksty traktujące o polityce. Niestety, ograniczając się do określonego kręgu odbiorców miało ciągle kłopoty ze zdobyciem czytelników i w konsekwencji trudności finansowe. Ostatecznie gazeta licząca 8 stron druku przetrwała do jubileuszu swojego 10-lecia. Od początku 2000 r. zmieniono radykalnie formułę „Znad Wilii": pismo stało się kwartalnikiem w formacie broszury liczącej kilkaset stron, ilustrowanym m.in. barwnymi reprodukcjami i zdjęciami.

Przed pojawieniem się „Znad Wilii" w formie broszury, Fundacja Kultury Polskiej na Litwie zaczęła wydawać swe czasopismo kulturalne „Ateneum Wileńskie". Wiele miejsca na jego łamach zajmuje tematyka historyczna, po części korespondująca z działaniami fundacji. Niestety, sporym mankamentem wydawnictwa są częste braki redaktorskie, głównie korekty. Mimo to jest na pewno cennym czasopismem, zachowującym dla potomności pamięć o polskiej kulturze na Litwie.

Niedługo po ukazaniu się „Naszej Gazety" i „Znad Wilii", bo w 1990 r., wyszedł „Magazyn Wileński" - ilustrowany miesięcznik skierowany do szerokiego kręgu odbiorców. Na jego łamach znajdziemy materiały o polityce, teksty historyczne, porady dla gospodyń domowych, kącik dla najmłodszych. Czasopismo znalazło miejsce na rynku i trwa – mimo trudnych warunków – do dzisiaj. Ważną inicjatywą redakcji było rozpoczęcie wydawania „Biblioteki Magazynu Wileńskiego". W ramach tej serii opublikowano już 33 książki: pięć pierwszych pozycji, to zbiorki poezji polskich autorów z Litwy. W następnych latach przyszła kolej na książki historyczne, wspomnienia, przewodniki. Znaczenie edukacyjne tych publikacji jest ogromne.

Na początku lutego 1991 r. ukazał się pierwszy numer „Ojczyzny"[48], sygnowanej jako tygodnik społeczno-polityczny Komunistycznej Partii Litwy[49]. Każdy kolejny numer tej gazety miał nad tytułem jakieś hasło propagandowe lub sentencję[50]. Gazeta była nowym tworem i to powołanym w tragicznym momencie historii Litwy, dlatego redakcja umieściła na pierwszej stronie tylko dwa teksty, w których anonsowała swoją linię programową. Ponieważ egzemplarze czasopisma są prawie niedostępne w polskich bibliotekach uważam, za wskazane przytoczenie tych tekstów in extenso, opatrzonych moimi przypisami. Jako pierwszy, pod hasłem: „Litwo! Ojczyzno moja!", umieszczono następujący artykuł:

„Do Czytelników. Trzymacie w swym ręku gazetę, która powinna była ukazać się znacznie wcześniej[51]. Wielu wyrażało się o nas, a niektórzy nawet pisali jako o kolejnej gazecie KC Komunistycznej Partii Litwy w języku polskim. Niemało też było sympatyków: gdzie to dziś widziane, do Polaków z czerwoną chorągwią. A w dodatku przy takim stosunku do „komuny" w sąsiedniej Polsce. Odpowiadaliśmy po prostu: przede wszystkim będzie to polska gazeta. Gazeta, w której korespondentami będą zwyczajni ludzie, nawet nie członkowie jakichkolwiek partii czy związków, mieszkańcy Niemenczyna, Wilejki, Solecznik czy Ejszyszek[52]. Gazeta, oparta nie na ideologicznych teoriach i decyzjach rządu, a przede wszystkim na zdrowym rozsądku. I nie ma w tym ukrytego apelu do odstępstwa czy niesubordynacji obywatelskiej - po prostu poszukujemy prawdy. Światłej, jasnej mądrości ludo-

wej, rady. Niech to będzie prawda o wszystkim: o latach trzydziestych i pięćdziesiątych, o Katyniu i Kazachstanie, o złym i dobrym, które wydarzyło się w życiu[53], jednak przede wszystkim - o teraźniejszości, ponieważ od niej zaczyna się przyszłość. Wszyscy musimy polegać przede wszystkim na zdrowym rozsądku. W obecnej sytuacji politycznej jesteśmy bardziej niezależni, niż redakcja jakiejkolwiek rządowej gazety. Wobec obecnego poziomu demokracji w Litwie, która jest widocznie pojmowana przez kierownictwo republiki jednoznacznie - >Kto nie z nami, ten przeciw nam< - mamy nadzieję, że nasz głos będzie usłyszany. Powtarzamy, przyszłość gazety zależy od naszego podstawowego korespondenta - czytelnika. Czekamy na waszą pomoc, wasz udział, wasze listy".

Zaraz pod tym artykułem umieszczono apel kolegium redakcyjnego, w którym dopełniano obrazu nowego czasopisma: „Kilka słów do dziennikarzy i drukarzy. Myśli i uczucia wielu spośród was zmieniły się po styczniowych wydarzeniach w Wilnie[54]. Ale wzburzenie uczuć wywołało zamęt w myślach. Prorządowe gazety Litwy[55] wylewają na czytelników tyle krwi i łez, że graniczy to z bluźnierstwem. A tymczasem, jeżeli uważnie zanalizować, to się okaże, że za krwawą mgłą propagandową, naciągniętymi faktami i konkluzjami logicznymi, po prostu falsyfikacją kryje się kryzys polityczny i ekonomiczny. Powinni byśmy być dumni z odrodzenia narodowego Litwy, a my się go boimy, tak właśnie boimy się. Powinniśmy uczynić wszystko, co potrafimy, dla pełnowartościowego rozwijania autonomii polskiej na Litwie - lecz to nie następuje. >Czerwony Sztandar<, który w ostatnich miesiącach swego istnienia pod tym tytułem stał się wyrazicielem nadziei i dążeń Polaków nie tylko Litwy, ale też całego Związku Radzieckiego przekształcił się w >Kurier Wileński<. W warunkach stworzenia i rozwijania mechanizmu autonomii polskiej na Litwie gazeta polska mogłaby uczynić dla niej znacznie więcej. Poza tym organ prasowy mógłby się stać nader ważnym elementem, katalizatorem odrodzenia społeczno-gospodarczego i narodowego. Zastanówcie się, dlaczego to nie nastąpiło. Nikt nie odwoływał znanej dawnej uchwały o utworzeniu gazety w języku polskim, nikt nie pozbawił Komunistycznej Partii Litwy prawa wydawania jej. Przerwa była wymuszona i tymczasowa. Pod tym względem >Ojczyzna< jest spadkobiercą >Czerwonego Sztandaru<, chociaż będzie się od niego różniła nie tylko pod względem nazwy. Nasze siły nie bardzo są wielkie, dlatego wszelką pomoc z wdzięcznością przyjmiemy. Rozumiemy, ile wymaga to teraz śmiałości. A ludzi wszelkich przekonań powinien łączyć zdrowy rozsądek".

Oba przytoczone teksty są reprezentatywne dla treści wszystkich następnych numerów. Przez cały okres istnienia czasopisma większość miejsca zajmowały artykuły mające urabiać opinię społeczności polskiej na Litwie w duchu lojalności wobec ciągle istniejącego ZSRR[56]. Dla okrasy w każdym numerze można znaleźć przedruki z innych czasopism oraz własne teksty o tematyce kulturalnej, historycznej lub ciekawostki ze świata. Wyraźnie było jednak widać, że wstawiano je do gazety niejako na doczepkę.

Skład redakcji „Ojczyzny" był bardzo skromny, właściwie anonimowy. W pierw-

szy numerze znajdziemy adnotację sygnowaną faksymile podpisu informującą, że został on zredagowany przez Feliksa Merkułowa. W numerach 2-8 podaje się, że zastępcą redaktora gazety jest F. Merkułow, a od numeru 9 do końca, że czasopismo redaguje kolegium. Jedynie w ostatnim, 29 numerze z 21-27 sierpnia 1991 r., w artykule umieszczonym na pierwszej stronie znajdujemy podpis Feliks Merkułow. Redaktor naczelny tygodnika >Ojczyzna< [57]. W gazecie brak informacji o innych członkach redakcji i ich funkcjach, wiadomo jednak, że w redakcji było kilka stanowisk. W stopce gazety z przełomu kwietnia i maja znajdujemy informację, że znajdowały się następujące działy: społeczno-polityczny, ekonomiki[58], kultury i oświaty, młodzieżowy, międzynarodowy, matki i rodziny, ilustracji. Oprócz tego podawano jeszcze telefony do kierownika gospodarczego i działu ogłoszeń, do tłumaczy, maszynistek oraz do sekretariatu gazety. Należy stąd przypuszczać, że gazeta miała przynajmniej 12 stałych pracowników. Artykuły niektórych autorów pojawiały się dość systematycznie, ale trudno powiedzieć, czy byli oni członkami redakcji. Niestety, kwestię tę będzie można rozstrzygnąć dopiero po udostępnieniu archiwaliów redakcji. Z obserwacji, które poczyniłem w trakcie wizyty w redakcji wnoszę jednak, że przynajmniej w początkowym okresie działalności (luty-maj 1991 r.), głównym twórcą i rzeczywistym redaktorem tygodnika był Merkułow[59]. Są to jedynie moje domysły.

„Ojczyzna" była ignorowana, a nawet bojkotowana przez właściwie wszystkich polskich dziennikarzy na Litwie. Źródła tej postawy były różnorakie. Przede wszystkim była to niezgoda na dyskredytowanie Polaków wobec Litwinów. Wyraźne odwoływanie się „Ojczyzny" do czasów komunistycznych i łączenie z nią polskiej mniejszości było niejako potwierdzeniem mocno propagowanej teorii litewskich środowisk nacjonalistycznych, że Polacy na Litwie byli najbardziej skomunizowaną narodowością w republice[60]. W wypadku redakcji „Kuriera Wileńskiego", czyli dawnego „Czerwonego Sztandaru" często dochodziła dodatkowo niechęć natury osobistej. Kiedy uzbrojone oddziały radzieckiego OMON-u zajęły wileński Dom Prasy[61], redakcja „Ojczyzny" przejęła wszystkie pomieszczenia „Kuriera Wileńskiego" łącznie z częścią archiwum, w którym znajdowało się szereg gromadzonych latami materiałów, mających służyć za podstawę do kolejnych artykułów[62].

Mimo że „Ojczyzna" jako jedna z trzech gazet wydawanych oficjalnie na Litwie po interwencji radzieckiej[63] powinna była być monopolistą na rynku wydawniczym, szybko okazało się, że jest inaczej. Redakcje usunięte z Domu Prasy momentalnie podjęły działalność w innych, bardziej uciążliwych warunkach wydając swe gazety. Wszystko to wynikało z powstałej w republice dwuwładzy. Z jednej strony trwały jeszcze dawne instytucje ZSRR, przede wszystkim wojsko, popierane przez rząd ogólnozwiązkowy w Moskwie, z drugiej zaś istniały już niezależne struktury emancypującej się republiki, które dysponowały już pewnymi środkami i miały wpływ na funkcjonowanie Litwy. Władzom w Moskwie po styczniu 1991 r. zabrakło odwagi na dalszą eskalację działań, stąd też wrócono do działań o charakterze politycznym. W tych warunkach pozostałe tytuły prasowe mogły być drukowane, choć nie

w Wilnie, ale w mniejszych drukarniach, np. w rejonie wileńskim. Ostatecznie więc dawne tytuły gazet w większości ukazywały się nadal. Bez problemu można było kupić w kioskach „Kurier Wileński", „Naszą Gazetę" czy „Znad Wilii". To wszystko powodowało, że „Ojczyzna" była zmuszona konkurować na rynku z wymienionymi tytułami. Dzisiejsze odżegnywanie się od niej czy głosy potępienia należy traktować w podobny sposób, jak wobec gazety „Nie" Jerzego Urbana w Polsce. Początkowo wszyscy wypowiadali się negatywnie o tym czasopiśmie, ale okazało się, że ma ono ogromną rzeszę czytelników, co przyczyniło się do jej sukcesu finansowego. Myślę, że w wypadku „Ojczyzny" było podobnie. Z jednej strony odpychała radziecko-komunistyczna forma, przyciągała zaś bezkompromisowa postawa wobec problemów aktualnie poruszających środowisko polskie na Litwie. Notabene tygodnik „Nie" często był źródłem przedruków umieszczanych w „Ojczyźnie". Co więcej, w numerze 9 gazety został umieszczony wywiad Feliksa Merkułowa z Jerzym Urbanem[64], w którym omawiana była aktualna sytuacja Polaków na Litwie.

Przez cały okres gazeta liczyła 8 stron, z tym jednak, że od początku kwietnia 1991 r. zwiększyła swój format. Pierwsze osiem numerów gazety miało miały wymiary 30 x 42 cm, od numeru 9 zaś 42 x 60 cm. Wtedy też zaczęto podawać na pierwszej stronie informację, która wcześniej znajdowała się w stopce gazety, że jest to kontynuacja „Czerwonego Sztandaru", a także (obok kolejnego numeru wydania) numerację ciągłą odpowiadającą „Czerwonemu Sztandarowi". W kolejnych numerach wprowadzono następne zmiany: pod tytułem z jednej strony umieszczano znak graficzny odznaczenia „Drużba narodow SSSR" (wcześniej widniał na stronie tytułowej „Czerwonego Sztandaru"), z którego zrezygnował już „Kurier Wileński", natomiast po drugiej stronie pojawił się kontur granic Związku Radzieckiego, a obok nowy podtytuł: Ogólnozwiązkowy tygodnik społeczno-polityczny (przed 1990 r. - >Czerwony Sztandar<). Od maja 1991 r. szata graficzna i sposób łamania gazety pozostały bez zmian.

„Ojczyzna" funkcjonowała od 5 lutego do 21 sierpnia 1991 r. - łącznie ukazało się 29 numerów. Z lektury czasopisma wyraźnie widać, że założyciele postawili jej konkretne zadanie, jakim było urabianie opinii Polaków w duchu lojalności wobec ZSRR. W związku z powyższym, gazeta aktywnie propagowała ideę referendum w sprawie reformy ZSRR, który to pomysł zrodził się w Moskwie. W dniu 17 marca obywatele całego ZSRR mieli odpowiedzieć na pytanie: „Czy uważacie za konieczne zachowanie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jako odnowionej federacji równoprawnych suwerennych republik, w których w pełnej mierze będą gwarantowane prawa i wolności człowieka każdej narodowości"[65]. Gorbaczowowi i Moskwie zależało na odpowiedzi tak i w takim duchu utrzymane były publikacje „Ojczyzny".

Drugim tematem pojawiającym się na łamach gazety była sprawa polskiej autonomii na Wileńszczyźnie. Ciągle pojawiały się publikacje, w których przekonywano społeczność polską, że pomysł utworzenia na południu Litwy „Wileńskiego Narodowo-Terytorialnego Kraju Polskiego" jest najlepszym rozwiązaniem dającym

ochronę Polakom przeciwko nacjonalistycznym zapędom wielu litewskich polityków[66]. Jednakże przed sierpniem 1991 r., kiedy w Moskwie doszło do puczu Janajewa, o polskiej autonomii pozytywnie pisały także inne polskojęzyczne gazety na Litwie, gdyż wydawało się to dobrym rozwiązaniem problemów polskiej mniejszości. Dopiero likwidacja puczu i rozpad Związku Radzieckiego spowodowały częściową zmianę postawy Polaków w tym względzie, co wynikało stąd, że po sierpniu 1991 r. diametralnie zmieniła się sytuacja Litwy, która teraz zaczęła być uznawana w świecie za samodzielne państwo[67].

Teksty interwencyjne pojawiające się na łamach „Ojczyzny" dotyczyły prawdziwych a nie wymyślonych problemów, które często były efektem zachłyśnięcia się przez niektórych Litwinów pierwszymi symptomami wolności[68]. To, że przy okazji urabiano polską opinię w duchu proradzieckim wielu osobom umykało, inni natomiast widząc takie zabiegi uważali, że są już odporni na propagandę i potrafią wyłowić z czasopisma to, co najważniejsze, czyli czystą informację.

Ostatni, 29 numer „Ojczyzny" ukazał się 21 sierpnia, w czasie wspomnianego puczu Janajewa. Dzień później 22 sierpnia 1991 r. podjęto na Litwie uchwałę *O działalności struktur KPL (KPZR)*, na mocy której została zdelegalizowana Komunistyczna Partia Litwy związana z KPZR w Moskwie. Jednocześnie Zarząd Kontroli Prasy MSW Litwy wydał postanowienie o czasowym zakazie rozpowszechniania części gazet na Litwie[69]. Dotyczyło to między innymi „Ojczyzny". Po wycofaniu się z Domu Prasy oddziałów OMON-u, do pomieszczeń zajmowanych przez redakcję „Ojczyzny" ponownie wróciła redakcja „Kuriera Wileńskiego".

Działalność gazety „Ojczyzna" przyniosła Polakom na Litwie wiele szkody. Przede wszystkim chodzi tu o obraz tej społeczności w oczach litewskiej większości. Wielu polityków, a także bardzo wiele litewskich czasopism urabiało opinię społeczną w taki sposób, aby przedstawić miejscowych Polaków jako głównych wrogów litewskiej niepodległości. „Ojczyzna" stawała się więc dowodem na to, że Polacy są największymi sprzymierzeńcami dawnego reżymu. W samym społeczeństwie polskim utrwalano przekonanie, że w jego sytuacji jedynym sprzymierzeńcem i mediatorem są władze na Kremlu. Kiedy dzisiaj czytamy artykuły zamieszczone w gazecie pozostają one ciągle bardzo aktualne. To wszystko dowodzi, że na pełną ocenę działalności „Ojczyzny" należy jeszcze poczekać.

Niejako przeciwwagą dla „Ojczyzny" może być katolicka gazeta „Spotkania", wydawana od 1992 r. przez parafię Ducha Świętego w Wilnie. Ma ona format A4 i liczy 16 stron. Jest to czasopismo o charakterze częściowo informacyjnym, mające pomóc miejscowym Polakom w lepszym zrozumieniu zasad wyznawanej wiary. Trzeba bowiem pamiętać, że przez lata komunizmu nauka religii odbywała się początkowo tylko potajemnie, a później w bardzo ograniczony sposób. Istnieje więc dzisiaj realna potrzeba nadrobienia braków z jednej strony oraz wzmocnienia w wierze tych, którzy byli już wcześniej bliżej kościoła.

Po wydarzeniach roku 1991 sytuacja na Litwie zaczęła się stabilizować, powstawały nowe możliwości na rynku wydawniczym. W 1994 r. ówczesny redaktor naczel-

ny gazety „Rzeczpospolita", Dariusz Fikus, doprowadził do stworzenia zespołu złożonego z młodych wilnian, którzy otrzymali w pełni skomputeryzowaną redakcję oraz profesjonalną pomoc ze strony dziennikarzy „Rzeczpospolitej". Tak powstała kolejna gazeta polska na Litwie - tygodnik „Słowo Wileńskie". Można zaryzykować twierdzenie, że była to właściwie mutacja gazety warszawskiej: podobny był sposób łamania, wybór materiałów, oczywiście korzystano także z serwisów „Rzeczpospolitej". Dzięki temu powstało ciekawe czasopismo, w którym każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Niestety założycielom gazety umknęła jedna zasadnicza kwestia, to znaczy kondycja finansowa społeczności polskiej na Litwie. Rzeczywistość była zaś taka, że ludzie wcześniej prenumerujący kilka gazet, teraz z powodu pauperyzacji rezygnowali z tego. Przedsięwzięcie, które musiało liczyć się z realiami ekonomicznymi ostatecznie uznało swoją przegraną i zakończyło działalność.

Podobny los spotkał także następną gazetę przygotowywaną na podobnych zasadach, tj. „Gazetę Wileńską", której głównym inicjatorem był Czesław Okińczyc. Dziennik ten był łamany w sposób nowoczesny, drukowany na dobrych maszynach, jednak cena okazała się zaporowa i w roku 2000 gazetę zamknięto.

Za wydawanie obu tytułów zabrali się co prawda profesjonaliści, ale i oni popełniali błędy. Polegały one albo na braku rozeznania rynku i praw nim rządzących, albo nowych wydawców zgubiły złe intencje. Otóż teoretycznie była taka możliwość, że wszyscy Polacy na Litwie zaczną czytać tylko jeden tytuł, a wtedy oczywiście mógł się on utrzymać i nawet po części konkurować z gazetami litewskimi. Taka sytuacja musiała się jednak równać zagładzie pozostałych gazet w języku polskim. Trudno powiedzieć, czy wydawcy nowych gazet mieli właśnie takie intencje, ale na pewno tak odbierali ich powstanie liczni Polacy z Litwy. Osobiście sądzę, że o plajcie „Słowa Wileńskiego" oraz „Gazety Wileńskiej" zadecydował nie tyle brak rozeznania rynku, co brak znajomości specyfiki tego, czym jest polska prasa na Litwie i jaką powinna ona spełniać rolę. Jedno zaś jest pewne: jeśli ktoś myśli, że zarobi znaczne pieniądze wydając gazetę w języku polskim, jest w błędzie.

Nowe czasy, dzięki rozwojowi techniki komputerowej oraz zwiększeniu dostępności tanich urządzeń powielających, umożliwiły podejmowanie inicjatyw wydawniczych, które wymagają znacznie mniejszych nakładów, a dzięki temu dają szansę dotarcia ze swoimi pomysłami do czytelników. W marcu 1991 r., czyli w czasie istnienia ZSRR, którego częścią była Litwa, ukazał się pierwszy numer czasopisma „Włóczęga", wydawanego przez Klub Włóczęgów Wileńskich (KWW). Była to gazetka w formie maszynopisu A4 powielanego, prawdopodobnie nie offsetowo, a jedynie na kserografie, z tekstem wydrukowanym na drukarce igłowej. Jako kolegium redakcyjne wymieniono Krystynę Stankiewicz i Ryszarda Skórko, odpowiedzialny za szatę graficzną był Zenon Kozłowski, natomiast skład komputerowy wykonał Władysław Dobrzyński. W stopce umieszczono hasło przewodnie redakcji: „Bez cenzury, lecz z humorem w świat". Dodatkowo umieszczono tam także informację, że „Włóczęga" Pismo Klubu Włóczęgów Wileńskich ukazuje się od 1932 roku z przerwą od 1939 do 1990 roku. Informacja ta wymaga komentarza. Otóż

Klub Włóczęgów Wileńskich powołany do życia 13 lutego 1990 r. z inspiracji Michała Kleczkowskiego przy współudziale Elwiry Ostrowskiej został oficjalnym spadkobiercą i kontynuatorem, działającego przed wojną na Uniwersytecie Stefana Batorego Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich (AKWW). Dzisiaj tamten klub jest znany głównie dzięki temu, że jego członkami byli Czesław Miłosz i Paweł Jasienica, jednak przed wojną organizacja ta mocno zaznaczyła się w historii miasta.

Nowy Klub Włóczęgów Wileńskich kontynuuje tradycje organizacji studenckiej, powołanej do życia 19 grudnia 1923 r. przez Teodora Nagurskiego i Wacława Korabiewicza[70]. Od początku klub studencki był organizacją apolityczną, której członkami były osoby o różnych poglądach, równolegle należące do stowarzyszeń ideowych. W 1929 r. kiedy pierwsze pokolenie Włóczęgów zakończyło studia, Nagurski powołał nową organizację nazywaną „Klubem Włóczęgów w Wilnie", ewentualnie „Klubem Włóczęgów Seniorów". Z klubem studenckim łączyło Seniorów to, że na początku większość z nich wywodziła się z AKWW, co więcej, grupa ta utrzymywała kontakty ze swoimi następcami jako tak zwani Ojcowie. Zasadnicza różnica polegała na tym, że Klub Włóczęgów Wileńskich był już organizacją o charakterze politycznym, skupiającą zwolenników idei krajowej. Ta nowa organizacja, kierowana przez Nagurskiego, pragnąc wyjść ze swoimi poglądami na zewnątrz, rozpoczęła wydawanie czasopisma „Włóczęga". Czasopismo było organem Klubu Włóczęgów Seniorów, jednak ze względu na utrzymywanie stałego kontaktu z nowymi pokoleniami członków AKWW, znalazło się tam też miejsce na kolumnę klubu studenckiego. Pierwszy numer czasopisma ukazał się z datą 6 lipca 1932 r., ostatni (29) w kwietniu 1936 r., jak więc z tego widać, informacja podana w stopce „Włóczęgi" z roku 1991, że przerwa trwała od 1939 do 1990 jest błędna. Wacław Korabiewicz „Kilometr", który oficjalnie przekazał młodym wilnianom symbole przedwojennego klubu zawsze traktował wszelkie daty jako rzecz drugorzędną.

Dzisiejszy KWW nie jest prostą kopią przedwojennego AKWW, tak jak czasopismo „Włóczęga" nie jest tym samym periodykiem, co przed wojną. Jednak ze względu na kontakt z założycielem oraz członkami dawnego klubu i oficjalne przejęcie tradycji tamtej organizacji, dzisiejsi wydawcy „Włóczęgi" mieli prawo sygnować pierwszy numer czasopisma jako kontynuacji przedwojennego. W przeciwieństwie do poprzedniczki, nowy „Włóczęga" jest biuletynem informacyjnym organizacji o charakterze głównie turystycznym. Mimo to na łamach periodyku znajdziemy nie tylko relacje z kolejnych wypraw, często w bardzo odległe strony, ale także próby literackie, recenzje czy krótkie eseje poświęcone kulturze. Generalnie czasopismo odzwierciedla aktualną kondycję klubu. Jeżeli jego członkowie są aktywni, to i na łamach „Włóczęgi" znajdujemy więcej ciekawych materiałów. Z czasem szata graficzna czasopisma znacznie się poprawiła. W biuletynie pojawiły się zdjęcia i rysunki, druk zaś był już profesjonalny. Lektura kolejnych numerów „Włóczęgi" skłania do wniosku, że jest to jednak czasopismo skierowane głównie do członków organizacji, wydawane przede wszystkim dla udokumentowania własnej działalności.

Na przełomie lat 2000/2001 zaczęto wydawać czasopismo „Chaos", opatrzone

podtytułem „Pismo Młodej Polskiej Inteligencji Wileńskiej" i mottem: „Oto nadchodzi, nadchodzi, nadpełza. Twój osobisty KONIEC ŚWIATA...". Jest to periodyk niewielkiego formatu (A4), liczący 16 offsetowych stron. Znaczną część jego łamów zajmują wiersze i krótkie formy literackie, wywiady, reszty zaś dopełniają ilustracje zaczerpnięte głównie z internetu. W stopce znajdziemy następującą prezentację redakcji gazety (zachowano oryginalną formę tekstu): **>Chaos< m. in. tworzą: Car Naczelny - Iwan V Tuczkowskij-Łagodnyj OrAz** Paskudny Chachoł, (Nie-)Prawdziwy Samiec, Wieczny Żyd, Gabriella Przedpolska i inni najlepsi przedstawiciele 7 proc. ludności Litwy[71]. Nie wiem, czy będzie to dobre porównanie, ale „Chaos" należy zaliczyć do tzw. fanzinów, czyli niezależnych pism skierowanych głównie do określonej grupy czytelników[72]. Z lektury tekstów zamieszczonych na jego łamach wyraźnie widać, że autorzy emocjonalnie związani są ze swoimi stronami rodzinnymi, jednak w przeciwieństwie do pokolenia z początku lat dziewięćdziesiątych są też całkowicie podatni na ogólne trendy panujące wśród ich rówieśników w Polsce i poza nią.

Z przedstawionej wyżej panoramy prasy polskiej na Litwie widać, że nasi rodacy mają się czym pochwalić. Smutne jest jednak to, że w żadnej polskiej bibliotece nie ma kompletu polskich czasopism z Litwy. Należałoby zatem zmikrofilmować ów dorobek przynajmniej na potrzeby głównych bibliotek naukowych w kraju. Bo nawet prymitywne gazetki SMT z czasów komunistycznych są świetnym źródłem do badania zmian zachodzących w języku Polaków na Litwie. Znajdziemy tam też znakomity materiał wyjściowy do opisu życia codziennego w radzieckich kołchozach. Podobnie jest z innymi wydawnictwami z tamtego okresu.

Przypisy

1. Według aktu kończącego ewakuację z Litwy podpisanego 21 lipca 1952 r. w Moskwie przez Polskę i Litewską SRR, do Polski wyjechało łącznie 61127 rodzin, czyli 171158 osób. Za: Lietuvos Centrinis Valstybėės Archyvas (dalej LVA), F. R.-841, ap. 10, b.29, k.6. *Akt dotyczący zakończenia ewakuacji obywateli polskich z terytorium Litewskiej SRR.*. Nieco większą liczbę ewakuowanych obywateli polskich podaje Jan Czerniakiewicz, wg którego Litwę opuściło 197156 osób. Patrz: J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944-1948.* Warszawa 1987, s.83.
2. Dopiero w 1989 r. Litwini przekroczyli próg 50% mieszkańców tego miasta. Skład narodowościowy Wilna był wtedy następujący: Litwini 50,6%, Rosjanie 20%, Polacy 18,8%, Białorusini 5,3%, Żydzi 1,6%, pozostałe narodowości 3,7%.
3. O sytuacji Polaków na Litwie w pierwszych latach po wojnie zob. A.Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989.* Toruń 2000, rozdz. II. Por. też: S. Ciesielski, A. Srebrakowski, *Przesiedlenie ludności z Litwy do Polski w latach 1944-1947.* „Wrocławskie Studia Wschodnie", nr 4, 2000, s.227-253; *Przesiedle-*

nie ludności polskiej z kresów wschodnich do Polski 1944-1947, wybór, opracowanie i redakcja dokumentów S. Ciesielski, Warszawa 1999.

4. Polskie tłumaczenie tekstu uchwały patrz: *Posiedzenie biura KC KPL(b) w kwestii Polaków Litwy (stenogram)*. „Kurier Wileński" 1992, nr 53, s.6.
5. O polskojęzycznej prasie ukazującej się na Litwie przed rokiem 1944 patrz: J. Myśliński, *Prasa w języku polskim na Litwie Radzieckiej 1940-1966*. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", t.VIII, 1968, z. 2, s. 198-219; idem, *Uwagi o prasie w języku polskim wydawanej na Litwie Radzieckiej (1940-1966)*. „Z Dziejów Stosunków Polsko-Radzieckich", t. 4, 1969, s. 128-135.
6. W tekście konsekwentnie używam słowa ewakuacja na określenie transferu ludności polskiej na zachód. To, że używanie słowa repatriacja jest w tym wypadku błędem zostało już omówione w literaturze przedmiotu. Termin ewakuacja jest określeniem urzędowym stosowanym w omawianym okresie. Umowa o przesiedleniu ludności, którą PKWN podpisał z władzami Litewskiej SRR 22 września 1944 r., nosiła tytuł: „Układ pomiędzy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Litewskiej Socjalistycznej Republiki Rad, dotyczący ewakuacji obywateli polskich z terytorium Litewskiej S.R.R. i ludności litewskiej z terytorium Polski".
7. LVA Zespół archiwaliów gazety „Prawda Wileńska". Teczki osobowe, F. R-852, Ap. 1, B. 3, L. 89.
8. LVA, F. R.852, Ap. 1, B. 30.
9. Ibidem, B.19.
10. Ibidem, B.22.
11. Ibidem, B.25.
12. Ibidem, B.28.
13. Ibidem, B.43.
14. Ibidem, B.45. Por. także A.Jędrychowska, *Zygzakiem i po prostu*. Warszawa 1965.
15. LVA, Zespół archiwaliów gazety „Prawda Wileńska". Teczki osobowe, F. R.852, Ap. 1, B. 47.
16. W zachowanych archiwaliach wymieniani są następujący pracownicy gazety: D.Fajnhauz, S.Michałowski, W.Lensicki, A.Fedorowicz, J.Zaborowski, J.Szykowska, M.Bartoszewicz, L.Gołub, A.Waleszkiewicz, A.Czerniachowski, E.Kancedikas, B.Jaszczuk, S.Brucz, T.Pizło, P.Margolis, B.Kononcew, S.Szantof, K.Werkowska, I.Sipowicz, I.Grigas, T.Harasimowicz, E.Szumowska, I.Woronowicz, M.Wilczyński, K.Mackonis, F.Ogrodnik, H.Wasilewski, A.Rebane, T.Wołodźko, E.Wyszkowska, I.Andrejew, A.Januszko, A.Lisówna, W.Kowalewicz.
17. Myślę, że bardzo ciekawe wyniki może dać analiza zawartości tej korespondencji i porównanie z tym, co było drukowane na łamach „Prawdy Wileńskiej".
18. LVA. F. R-852, Ap. 1, B.6, L. 11-13; *Lietuvos TSR spauda. Valstybine suvestine bibliografija, 1940-1955. T.1, Kn.2*, Vilnius 1964, s.7. W grudniu 1947 gazeta

miała 2864 prenumeratorów w rejonie wileńskim, 1092 w trockim, 355 w święciańskim, 227 w kowieńskim, 165 w wiłkomierskim, 68 w koszedarskim, 77 w jezioroskim i 99 w kiejdańskim.

19. LVA. F. R-852, Ap. 1, B. 6, L. 1.
20. Ibidem, L.8.
21. Sytuację Polaków w przedwojennej Litwie znakomicie opisuje K. Buchowski, *Polacy w niepodległym państwie litewskim 1918-1940.* Białystok 1999. Jej lekturę warto uzupełnić o materiał źródłowy: E. Romer, *Dziennik*, t.2, *1919-1923*, Warszawa 1995.
22. Por.: *Posiedzenie biura KC KPL(b) w kwestii Polaków Litwy...*
23. Niestety w czasie dotychczasowych kwerend w archiwach wileńskich nie udało mi się znaleźć odpowiednich dokumentów odnoszących się do polityki prowadzonej wobec polskiej mniejszości przez komunistyczne władze na Litwie. W tej sytuacji pewne procesy można opisywać jedynie z perspektywy podjętych działań. Jak wyglądał proces podejmowania decyzji w tych sprawach, można więc się tylko domyślać.
24. *Posiedzenie biura KC KPL(b) w kwestii Polaków Litwy...*
25. Dzisiaj jest to dzielnica we wschodniej części Wilna.
26. Relacja Tadeusza Krasnowskiego z Solecznik, w latach 1958-1959 redaktor gazety „Ojczyzna Radziecka" (Solecznicki). [nagranie w posiadaniu autora].
27. *Lietuvos spaudos statistika 1919-1989*, red. A.Luko šiunas, Vilnius 1990, s. 80
28. W latach 1963-1988 ukazywały się na Litwie następujące tytuły gazet w języku polskim: centralny dziennik „Czerwony Sztandar", magazyn dla kobiet „Kobieta Radziecka" oraz trzy gazety rejonowe, „Przykazania Lenina" początkowo wydawane w Ejszyszkach a następnie w Solecznikach, „Przodownik" wydawany w Trokach oraz „Przyjaźń" wydawana w Wilnie.
29. Przegląd przedwojennych gazet polskich wydawanych na Litwie przedstawia M. Jackiewicz, *Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940.* Olsztyn 1997, s.17-84.
30. Ciekawe jest to, że takie widzenie społeczności polskiej na Litwie funkcjonuje także wśród samych Polaków. Sam miałem okazję usłyszeć na początku lat 90. od członków kowieńskiego oddziału Związku Polaków na Litwie (ZPL) żale, że zdecydowana większość działań organizacji jest skierowana na tereny Wileńszczyzny, a o nich się zapomina. Podobne zdanie usłyszałem w roku 2001 od kowieńskich Polaków na temat polskiej służby konsularnej.
31. *Lietuvos TSR spauda. Valstybine bibliografine rodykle*, T.2, *1956-1965*, Kn. 2. *Periodiniai leidiniai, disertaciju autoreferatai, gaidos, vaizduojamojo meno spaudiniai, ¸žemelapiai*, Vilnius 1982, s.10
32. *1959 metu visasąjunginio gyventoju sura šymo duomenys*, Vilnius 1962, s. 98, 104.
33. Gazeta „Tiesa" ukazywała się od 12 kwietnia 1917 r. jako wydawnictwo konspiracyjne. Status centralnego dziennika republiki osiągnęła dopiero po anek-

sji Litwy przez Związek Radziecki. Według danych z 1986 r. jej nakład wynosił 306 tys. egz. „Sowietskaja Litwa" ukazywała się od 1940 r., najpierw w Kownie, a od 1944 w Wilnie. Jej nakład w roku 1986 wynosił 77 tys. egz. Nakład dziennika „Czerwony Sztandar" w 1986 wyniósł 47,7 tys. egz. Za: *Litwa. Kratkaja enciklopedija*, Wilnius 1989, s.555, 585, 629.

34. Materiały Jerzego Surwiły z Wilna: Pismo nr OR-I-I 6/VIII 1953 g. *Naczalnikam kontor swjazi Litovskoj SSR. Kopija rajkomam KP Litvy.* [kserokopia w posiadaniu autora].
35. Materiały Jerzego Surwiły z Wilna Pismo do kierowników rejonowych oddziałów kultur. Bez tytułu [kserokopia w posiadaniu autora].
36. Relacja Jerzego Surwiły.
37. Szerzej na temat działalności literackiej Polaków na Litwie patrz: K. Woźniakowski, *Polska literatura Wileńszczyzny 1944-1984*. Wrocław 1985; *Współczesna polska poezja Wileńszczyzny. Antologia*, wybór, wstęp i opracowanie J.Kajtoch, K.Woźniakowski, Warszawa 1986; E. Kurzawa, *Słownik polskich pisarzy współczesnych Wileńszczyzny.* Zielona Góra 1995.
38. *Sponad Wilii cichych fal. Wybór wierszy poetów polskich należących do kółka literackiego przy redakcji dziennika „Czerwony Sztandar"*, opracowali S. Jakutis, J. Kudirko, Kaunas 1985.
39. *Trzydzieści pracowitych lat. Rozmowa z Leonidem Romanowiczem naczelnym redaktorem „Czerwonego Sztandaru"*. „Przyjaźń" 1983, nr 26, s. 7.
40. Wśród założycieli stowarzyszenia znaleźli się następujący dziennikarze i współpracownicy „Czerwonego Sztandar": Jan Ciechanowicz, Krystyna Marczyk, Henryk Mażul, Romuald Mieczkowski, Wojciech Piotrowicz, Jan Sienkiewicz, Władysław Strumiło, Jerzy Surwiło. Pozostałymi założycielami organizacji byli: Ryszard Maciejkaniec, Zygmunt Mackiewicz, Ludwik Młyński, Zdzisław Tuliszewski. Jak widać wśród założycieli przeważali dziennikarze.
41. *O co martwiła się „Przyjaźń"*. „Wilnia", 1991, nr 12, s.3. Gazeta Wilnia była wydawana do roku 1994, kiedy to ponownie pojawiła się „Przyjaźń". Od września 2000 r. ma także swoją wersję internetową: http://www.przyjazn.lt/red.html
42. *Szanowni czytelnicy*. „Szalcza", 1991, nr 41, s.1.
43. *Apel do Polaków odbywających służbę w Armii Radzieckiej, poborowych i rezerwistów*. „Nasza Gazeta" 1991, nr 19, s. 1.
44. Elektroniczna wersja gazety z jej archiwalnymi numerami od roku 1999 jest dostępna pod adresem: http://nasza-gazeta.tripod.com/
45. R. Maciejkianiec, *Naczelny ma głos. Mierząc siły na zamiary*, „Nasz Czas" 2001, nr 1, wersja internetowa: http://nasz-czas.tripod.com/
46. Adres internetowy: http://nasz-czas.tripod.com/
47. Relacja udzielona autorowi przez Romualda Mieczkowskiego. Nagranie w posiadaniu autora.
48. Ponieważ dotychczas niewiele pisano w Polsce o wydarzeniach roku 1991 postanowiłem poświęcić historii gazety „Ojczyzna" nieco więcej miejsca niż

innym periodykom.

49. Chodzi tutaj o Komunistyczną Partię Litwy (KPL) na platformie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR), czyli pozostałość dawnej partii zależnej od Moskwy. W dniach 19-20 grudnia 1989 r. odbył się w Wilnie nadzwyczajny XX Zjazd KPL, w którym uczestniczyło 1038 delegatów. Zjazd ten uchwalił powołanie nowej KPL, niezależnej od Moskwy. Pierwszym sekretarzem tej partii został dotychczasowy jej przywódca Algirdas Brazauskas; 144 delegatów (głównie Rosjanie i częściowo Polacy) uczestniczących w zjeździe, postanowiło trwać nadal w dawnym układzie. Od tamtej pory określano pozostałość dawnej partii jako KPL na platformie KPZR. Szefem moskiewskiej KPL na Litwie został Mykolas Burokeviščius. Gazeta „Ojczyzna" mieniła się właśnie organem tej partii.
50. Oto przykłady haseł z kolejnych numerów gazety: „Bezużyteczną rzeczą jest uczyć się, lecz nie myśleć, a niebezpieczną myśleć, lecz nie uczyć się..." [nr 3]; „Nie każde bezprawie można naprawić, lecz każde prawo można zepsuć" [nr 4]; Stary Testament ma rację: niekiedy od samego krzyku padają mury. Ale samym krzykiem nic zbudować się nie da" [nr 6]; Kto za bardzo kocha społeczeństwo jako takie, ten w większości przypadków niezdolny jest do pokochania konkretnego człowieka" [nr 7]; „Wymagać od kogoś porzucenia złudzeń, co do jego sytuacji, to znaczy wymagać porzucenia sytuacji, która bez złudzeń obejść się nie może" [nr 23].
51. Kiedy przebywałem na Litwie w 1990 r., kilka osób podawało mi informację, że ponoć na Białorusi kompletowana jest redakcja gazety w języku polskim, którą ma wydawać reaktywowany „Czerwony Sztandar". Wszyscy, którzy znali tę informację, traktowali ją jednak jako kaczkę dziennikarską.
52. Wymienione tu miejscowości znajdują się na terenie tak zwanej Litwy Wschodniej lub Kraju Wileńskiego, jak to określają Litwini, gdzie ludność polska będąc w skali całego kraju mniejszością, tutaj stanowi ewidentną większość aż po dziś dzień. I tak w Niemenczynie Polacy stanowili 57,1% mieszkańców, w Solecznikach 67,2% a w Ejszyszkach 72,56%. [Dane dla Niemenczyna i Solecznik z 1989 r., a dla Ejszyszek z roku 1970].
53. Jest to wyraźne nawiązanie do panującej wówczas (Litwa była wtedy częścią Związku Radzieckiego) gorbaczowowskiej „głasnosti", w ramach której zaczęto likwidować „białe plamy" w historii ZSRR. W pierwszym rzędzie zaczęto wtedy mówić o masowych deportacjach ludności do Kazachstanu i na Syberię, a także o represjach politycznych z lat 30. i 50.
54. Mowa tu oczywiście o interwencji radzieckich służb specjalnych w Wilnie, która przyniosła ofiary śmiertelne. Symbolem tamtych wydarzeń są głównie zajścia w nocy z 12 na 13 stycznia 1991 r. pod wieżą telewizyjną, gdzie bezbronni ludzie starli się z uzbrojonymi oddziałami OMON-u. Kronikarski zapis wydarzeń w tamtym okresie przedstawio o między innymi w książce M. Pustobaiew, *Chronika agriessii*, Wilnius 1994

55. W tym czasie władze Litewskiej SRR stanęły po stronie społeczeństwa i zaczęły się opowiadać za samodzielnością republiki, czyli za wyjściem z ZSRR. Warto może tu przypomnieć, że większość członków litewskiego „Sajudisu", który stał się głównym motorem przemian politycznych w republice była członkami KPL. Siłą rzeczy, Litwini piastujący dotychczas wysokie stanowiska w partii musieli podjąć decyzję, czy bardziej będzie im się opłacało trwać przy Związku Radzieckim, czy może jednak poprzeć oddolne inicjatywy społeczne. Od tej decyzji zależało czy utrzymają się oni w kręgu władzy czy nie. Ostatecznie okazało się, że zdecydowana większość Litwinów z ówczesnych kręgów władzy komunistycznej uznała racje swojego społeczeństwa.
56. Warto przy okazji zwrócić uwagę na jeden wątek natury raczej politycznej niż historycznej. Otóż, tak w momencie litewskiej walki o suwerenność państwową, jak też i dzisiaj jednoznacznie potępia się u nas postawę części społeczności polskiej na Litwie, w tym też niektórych jej ówczesnych liderów, którzy stojąc na gruncie legalizmu we wszystkich swoich działaniach starali się załatwiać sprawy dotyczące Polaków na Litwie poprzez instytucje radzieckie, które przecież dzierżyły wtedy pełnię władzy w kraju. Oceniano to jako swoistą kolaborację Polaków z komunistami. Wszyscy, którzy tak przedstawiają problem zapominają, że do drugiej połowy roku 1991 Związek Radziecki istniał, a jego prezydent Michaił Gorbaczow zbierał na całym świecie pochwały za swoje reformatorskie działania. Co więcej, w mediach, szczególnie tych z wolnej części ówczesnego świata, był przedstawiany jako partner i przyjaciel przywódców mocarstw zachodnich. Wszyscy, nastawiali się na zmiany w ZSRR, ale w sposób ewolucyjny i to za zgodą ówczesnego kierownictwa kraju, czyli Gorbaczowa i podległych mu ludzi, wśród których było jeszcze bardzo wiele tak zwanego „betonu partyjnego". Czemu więc w sytuacji, kiedy cały świat uznawał istnienie ZSRR i jego władzy na terytorium zakreślonym przez jego granice wymagano od Polaków na Litwie działań diametralnie odbiegających od światowych tendencji? Zapomina się, że dostęp wolnego słowa do przeciętnego obywatela ZSRR był wtedy znacznie ograniczony, w związku z czym na kształt opinii publicznej główny wpływ miały oficjalne media państwowe.

Reasumując, ówczesna postawa Polaków litewskich, którzy byli niestety tylko przedmiotem a nie podmiotem prowadzonej polityki, była wypadkową ich potrzeb jako mniejszości narodowej, narażonej na ataki aktywizujących się właśnie litewskich środowisk nacjonalistycznych i możliwości jakie dawał ówczesny układ polityczno - administracyjny w państwie. Należy pamiętać, że Polacy na Litwie to mimo wszystko mniejszość narodowa, która miała i ma nadal ewidentne prawo korzystać ze wszystkich dostępnych środków prawnych, mogących zapewnić im normalną egzystencję i zachowanie tożsamości narodowej. To, czemu Polacy w większości pozostali poza nurtem litewskiej rewolucji i czy było to z korzyścią dla nich czy nie, jest kwestią na osobny wykład. Generalnie z perspektywy historycznej można stwierdzić, że główną winę ponoszą tu sami

Litwini, którzy walkę o niepodległość prowadzili nieomal że pod hasłem „Litwa dla Litwinów", stąd oczywiście zabrakło w tym ruchu miejsca dla mniejszości narodowych, takich jak Rosjanie, Polacy czy Białorusini.

57. F.Merkułow, *Propozycja do Statutu Wileńszczyzny. Wilno - stolicą autonomii polskiej.* „Ojczyzna" 1991, nr 29, s. 1.
58. Nazwy działów podaję w brzmieniu takim, jak w stopce gazety.
59. Wcześniej Feliks Merkułow pracował w gazetach wydawanych przez stacjonującą w Polsce Północną Grupę Wojsk Armii Radzieckiej. Natomiast na początku 1982 r. znalazł się w grupie osób tworzących we Wrocławiu tygodnik „Sprawy i Ludzie", który powstał w miejsce zlikwidowanego po 13 grudnia 1981 r. tygodnika „Wiadomości". [Informacja nie autoryzowana uzyskana w trakcie rozmowy w Wilnie, w lutym 1991 r.].
60. W rzeczywistości było odwrotnie. Odsetek Polaków należących do Komunistycznej Partii Litwy był najniższy wśród 6 najliczniejszych narodowości na Litwie. W roku 1990 było to odpowiednio: Żydzi - 14,30%, Ukraińcy - 12,07%, Białorusini - 10,19%, Rosjanie - 10,08%, Litwini 4,8% i Polacy 3,45%. Polacy, którzy znaleźli się w partii, w minimalnym stopniu zajmowali różne stanowiska w administracji partyjnej. W tym wypadku procent aparatczyków był wśród Polaków także najniższy. Szerzej na ten temat patrz: A. Srebrakowski, *Polacy litewscy wobec Komunistycznej Partii Litwy i komunizmu.* W: *Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej,* t.VII, pod red. W.Wrzesińskiego, Wrocław 1999, s. 251-270; idem, *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989,* Toruń 2000 [rozdz. VII].
61. Dom Prasy w Wilnie to wieżowiec, w którym znajdowały się redakcje wszystkich centralnych czasopism wydawanych na Litwie. Z wieżowcem połączona jest potężna drukarnia, w której drukowano wymienione periodyki. Warto tu przy okazji zwrócić uwagę na to jak centralistyczne władze państwa totalitarnego, jakim był Związek Radziecki, umiejętnie sterowały unowocześnianiem państwa. Kompleks Domu Prasy teoretycznie wychodził na przeciw potrzebom środowiska dziennikarskiego, które mogło teraz korzystać z łatwej wymiany informacji między dziennikarzami różnych czasopism i branż. Ze względu na bliskość drukarni, można było do ostatniego momentu aktualizować informacje w gazetach codziennych, i tak dalej. Rzeczywisty cel stworzenia Domu Prasy ujawnił się jednak właśnie w tragicznych dniach stycznia 1991 r. Skomasowanie wszystkich mediów drukowanych w jednym miejscu znacznie ułatwiało działanie siłom bezpieczeństwa w czasie buntu krnąbrnej republiki. Wtedy wystarczyły stosunkowo niewielkie siły aby zamknąć właściwie całą prasę Litwy.
62. Relacja Jerzego Surwiły, ówczesnego dziennikarza „Kuriera Wileńskiego" udzielona autorowi.
63. Oficjalnymi czy, jak wtedy mówiono, reżimowymi gazetami wydawanymi na Litwie były: litewskojęzyczna „Tiesa", rosyjskojęzyczna „Sowietska Litwa" i polskojęzyczna „Ojczyzna".

64. *„Problem ogólnozwiązkowy..." Rozmowa z Jerzym Urbanem, redaktorem naczelnym tygodnika „Nie", byłym rzecznikiem prasowym rządu polskiego.* „Ojczyzna" 1991, nr 9, s.1.
65. *Dlaczego powinniśmy powiedzieć „Tak".* „Ojczyzna" 1991, nr 6, s.1. Patrz także: *Projekt. Umowa o Związku Suwerennych Republik*, „Ojczyzna" 1991, nr 9, s. 3.
66. Trzeba tu zaznaczyć, że był to w tamtym okresie bardzo poważny problem, na którego rozwiązanie zabrakło pomysłu większości polskich polityków w kraju. Co gorsza od maja 1991 r. zaczęła funkcjonować oficjalnie nacjonalistyczna organizacja „Vilnija", której głos w sprawie Polaków na Litwie był już bardziej znaczący niż pojedynczych, nawet najbardziej wpływowych polityków. Bardzo popularnym tłumaczenie braku reakcji na działania dyskryminujące litewskich Polaków było powiedzenie: „Młody nacjonalizm musi się wyszumieć". Taka postawa była z jednej strony wynikiem nadrzędności celu, jakim było odzyskanie niepodległości przez Litwę, na rzecz której można było w danym momencie poświęcić wiele, z drugiej zaś strony była ona wynikiem błędnego przenoszenia na stosunki wewnątrz republik, stosunków sił między Polską a Litwą, w wyniku czego uznano Polaków z Litwy za grupę mocniejszą niż narodowość dominująca w republice. W związku z powyższym, w tym konkretnym momencie polska mniejszość na Litwie została pozostawiona sama sobie, z wszystkimi tego konsekwencjami. To oczywiście pozostawiało pole do działania dla sił dawnego reżymu, który dysponował wtedy jeszcze wieloma różnymi środkami. Odnosząc się jeszcze do pomysłu stworzenia polskiej autonomii w granicach Litwy, należy zwrócić uwagę na następujący fakt. Przed wojną istniało w Polsce autonomiczne województwo śląskie ze swoim własnym Sejmem Śląskim. Na terenie tego województwa, w momencie tworzenia autonomii mniejszość niemiecka stanowiła 28,3% mieszkańców. Na obszarze, który miała obejmować polska autonomia na Wileńszczyźnie (rejon wileński i solecznicki, miasto Podbrodzie, apilinki podbrodzka i maguńska z rejonu święciańskiego, apilinki połukniańska, trocka starotrocka i karaciska z rejonu trockiego oraz apilinka jawniuńska w rejonie szyrwinckim) Polacy stanowili 61,7% mieszkańców, natomiast kiedy włączyć do tego obszaru także miasto Wilno, to odsetek Polaków stanowiłby 29,2% mieszkańców.
67. Pierwszym krajem, który 26 sierpnia 1991 r. nawiązał oficjalne stosunki dyplomatyczne z trzema republikami bałtyckimi była Islandia. Następnie uczyniła to Dania (26 VIII), Norwegia i Szwecja (27 VIII), dalej zaś Niemcy (28 VIII), USA (2 IX), Polska (5 IX). W dniu 29 sierpnia zostało otwarte pierwsze oficjalne zagraniczne przedstawicielstwo dyplomatyczne, którym była ambasada Szwecji.
68. Jako ciekawostkę można tu wspomnieć, że jeszcze w 1990 r. uznano powrót Litwy do jej dawnej symboliki państwowej. Na mapie administracyjnej ZSRR z tamtego okresu znajdziemy w legendzie obok dawnych radzieckich flag poszczególnych republik, jedną nową litewską w barwach żółto-zielono-czerwonej.

69. *Kronika litewska 1988-2000*, Warszawa 2001, s.112.
70. Historia AKWW została przedstawiona szczegółowo w następujących pracach: A.Srebrakowski, *Wileńscy „Włóczędzy"*. Wrocław 1997, W. Szełkowski, *Klub Włóczęgów Wileńskich*, Wilno 1999.
71. Owe 7 procent nawiązuje do oficjalnego odsetka ludności polskiej na Litwie.
72. Początkowo określano tą nazwą pisemka wydawane przez fan kluby określonych zespołów muzycznych. Teraz jest ona rozciągana na inne niezależne wydawnictwa, publikowane głównie w internecie i to przede wszystkim przez młodzież.